

Ania Wiktorowicz, Droga do domu

W mym starym domu, który dawno już spłonął,
Do dziś na pewno nie zapomniął o mnie nikt.
I jest w nim półmrok, a za oknem zielono,
I jest w nim cisza, a za oknem ptasi krzyk.
Zapewne rano ktoś rozsuwa kotary,
Zapewne słychać w kuchni głosy i brzęk szkła,
A co godzinę biją zegary,
A co wieczora na pianinie ktoś tam gra.
W tym moim domu, utraconym Bóg wie kiedy,
Jest dla mnie miejsce na wprost drzwi.
Kiedyś tam wejdę, aby nigdy więcej nie wyjść,
I głos znajomy cicho spyta: - Czy to ty?
Znowu się zwrócą ku mnie dobrze znane twarze,
Znow ktoś jak dawniej powie: - Chodź...
...tylko ta droga, pod górę i w skwarze
...tylko tak trudno, bardzo trudno mi tam dojść.
Gdzie jest mój ogród i czy są w nim georginie?
Czy jeszcze stoi obrośnięty winem mur?
Czy tak jak dawniej mgły się snują w dolinie,
A za doliną błękitnieją szczyty gór?
Wszystko to ujrzę, kiedy furtkę odnajdę
I łąkę za nią, gdzie się pasie biały koń.
Po cichu dom swój od ganku zajdę,
Mosiężną klamkę jak przed laty wezmę w dłoń.
...bo w moim domu, utraconym Bóg wie kiedy,
Jest dla mnie miejsce na wprost drzwi.
Kiedyś tam wejdę, aby nigdy więcej nie wyjść,
I głos znajomy cicho spyta: - Czy to ty?
Znowu się zwrócą ku mnie dobrze znane twarze,
Znow ktoś jak dawniej powie: - Chodź...
...tylko ta droga, pod górę i w skwarze
...tylko tak trudno, bardzo trudno mi tam dojść.